

Pamiętka naszego Pana



Pamiętka naszego Pana

Około 3600 lat temu Izraelici otrzymali polecenie, aby wziąć krew baranka paschalnego i umieścić ją na odrzwiach swoich domów, a następnie wejść do środka i pozostać tam przez resztę nocy. Instrukcje przekazane Izraelitom były jasne i łatwe do wykonania.

To samo stało się z nami, kiedy przyjęliśmy Jezusa jako naszego osobistego odkupiciela i symbolicznie nałożyliśmy krew na odrzwia naszych serc. To był początek naszej podróży.

NOC PASCHALNA

Tej nocy, po zabiciu baranka paschalnego i nałożeniu krwi na odrzwia swoich domów, Izraelici weszli do swoich domów i zamknęli drzwi. Teraz mieli spożyć baranka paschalnego po upieczeniu, a wszyscy byli zjednoczeni jako rodzina w tym przedsięwzięciu. Ilustrowali oni, jak bracia w tej nocy Wieku Ewangelii są zbliżani do siebie przez Baranka Bożego i pod wpływem krwi spożywają baranka, przywłaszczając sobie zasługi jego ofiary. Przypomina nam to 133. Psalm, który mówi: „Oto, , jak dobrze i jak miło jest, gdy bracia mieszkają razem w jedności!” (Psalm 133:1). Izraelici, w swoich rodzinach, zgromadzili się tej nocy w świętej, radosnej i pokojowej wspólnocie.

Najważniejszą częścią tej ceremonii było pokropienie krwią odrzwia domów. Symbolizowało to zbawienie przez krew, które jest podstawą całego życia chrześcijańskiego. Jezus, który „osobiście poniósł nasze grzechy w swoim ciele na krzyżu” (1 Piotra 2:24), jest tym Barankiem Paschalnym, którego krew została przelana, aby nas odkupić. (1 Piotra 1:19). Jezus stał się „grzechem za nas, którzy nie znaliśmy grzechu, abyśmy stali się sprawiedliwością Bożą w Nim”. (2 Koryntian 5:21). Podczas swojego życia na ziemi Jezus zwracał szczególną uwagę na cierpiących, ubogich, niewidomych, kalekich i trędowatych. Cała ludzkość jest beneficjentem okupu, niezależnie od pozycji społecznej. Krew Baranka umożliwia nam połączenie z Bogiem i między sobą. On jest centrum jedności.

POTRZEBA ZGROMADZANIA SIĘ

Jezus powiedział: „Gdzie dwóch lub trzech gromadzi się w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mateusz 18:20). Jesteśmy zgromadzeni przez ducha świętego, a Chrystus jest powodem naszego spotkania. Takie zgromadzenia charakteryzują się świętością. Duch święty może zgromadzić nas tylko wokół Chrystusa. Nie może zgromadzić nas wokół imienia, obrzędu, systemu lub stowarzyszenia, ale tylko wokół uwielbionego Chrystusa w niebie. To „małe stado” jest gromadzone. Jezus powiedział: „Jeśli ktoś mnie miłuje, będzie zachowywał moją naukę” (Łk 12:32; J 14:23). Dowodem naszej miłości do Jezusa i Boga jest wykonywanie tego, co nakazuje nam w swoim słowie. Ci, którzy oddają się Bogu i podążają za Chrystusem, nie powinni nadal chcieć

realizować własnej woli, która przeszkadza w dziele, jakie Bóg wykonuje w nas.

W pierwotną noc Paschy, kiedy wszystkie rodziny Izraela zgromadziły się w swoich domach, zebrały się wokół pieczonego baranka – baranka, który został poddany działaniu ognia. Instrukcje zawarte w Księdze Wyjścia 12:8,9 są bardzo wyraźne: „Tej nocy będą jeść mięso pieczone na ogniu i praśny chleb; będą jeść je z gorzkimi ziołami. Nie wolno jeść go surowego ani namoczonego w wodzie, ale pieczonego na ogniu, wraz z głową, nogami i wnętrznościami”.

Pieczona jagnięcina ilustruje, jak Jezus, prawdziwa Baranek Paschalny, poddał się działaniu ognia – „ognistym próbom” przez trzy i pół roku swojej służby. Była to tak ważna część ilustracji, że Izraelici otrzymali polecenie, aby nie jeść jej surowej ani namoczonej w wodzie.

USUNIĘCIE ZAKWASU

Instrukcje dotyczące spożywania baranka paschalnego mają również zastosowanie do naszego uczestnictwa w większym Baranku Paschalnym. Izraelici mieli jeść go z praśnym chlebem. Zakwas jest symbolem zła i grzechu. W Słowie Bożym nigdy nie jest używany jako symbol tego, co czyste, święte lub dobre. Święto, które Izraelici mieli obchodzić w połączeniu z Paschą, nazywało się Świętem Praśników. Jak nakazuje Izraelici Księga Wyjścia 12:15: „Przez siedem dni będziecie spożywać praśniki, a pierwszego dnia usuniecie zakwas z waszych domów”.

Miało to ilustrować oddzielenie Izraela od grzechu. Apostoł Paweł mówi nam: „Wyrzućcie więc stary zakwas” (1 Koryntian 5:7). Paweł nie mówi: „Spróbujcie wyrzucić stary zakwas”. Jest raczej zdecydowany i mówi: „Zróbcie to”. Nasze ciało może przeszkadzać w realizacji takiego programu. Apostoł zdawał sobie z tego sprawę, pisząc: „Chcę czynić to, co jest słuszne, ale nie potrafię. Chcę czynić to, co jest dobre, ale tego nie robię. Nie chcę czynić tego, co jest złe, ale i tak to robię. Ale jeśli robię to, czego nie chcę, to nie ja naprawdę robię zło, ale grzech, który we mnie mieszka. Odkrywam więc, że działa takie prawo: chociaż chcę czynić dobro, zło jest we mnie obecne” (Rz 7:19-21). Musimy jednak dołożyć wszelkich starań, aby usunąć grzech i zło.

Izrael miał to robić przez siedem dni. Siedem symbolizuje kompletność. Chrześcijanin ma odrzucić zło i żyć w świętości. Bóg nie może tolerować zła w myślach, słowach ani czynach. Jak przypomina nam apostoł Jan, mówiąc o Bogu: „Jeśli mówimy, że mamy społeczność z Nim, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą” (1 Jana 1:6). Później powiedział: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, oszukujemy samych siebie i nie ma w nas prawdy” (1 J 1,8). Ciało nadal domaga się swojej władzy, ale dzięki Bożej łasce możemy je powstrzymać. Jan kontynuuje: „Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jest wierny i sprawiedliwy, aby nam przebaczyć grzechy i oczyścić nas z wszelkiej nieprawości” (1 J 1,9).

Często zdarza się, że jesteśmy zaskoczeni i możemy powiedzieć lub zrobić coś niewłaściwego. W takich

sytuacjach musimy natychmiast zwrócić się do naszego Adwokata, jak przypomina nam Jan: „Piszę wam to, abyście nie grzeszyli. A jeśli ktoś zgrzeszy, mamy Adwokata u Ojca, Jezusa Chrystusa, sprawiedliwego” (1 Jana 2:1). Nowy umysł, który się rozwija, dąży do doskonałości. Jednak poszczególni chrześcijanie nie mogą być doskonali, dopóki nie otrzymają doskonałego nowego ciała. Jak mówi Jan: „Wiemy, że każdy, kto narodził się [został zrodzony] z Boga, nie grzeszy” (1 Jana 5:18). Jan mówi nam, że ci, którzy zostali zrodzeni z Boga, nie grzeszą umyślnie. Nie mają sympatii dla grzechu. Oczyszczają się ze starego zakwasu.

SPOŻYWANIE BARANKA PASCHALNEGO

Izraelici nie zostali zbawieni przez spożywanie praśnego chleba, ale przez krew baranka paschalnego. Podobnie chrześcijanin nie jest zbawiony przez praktyczną świętość, ale przez krew Jezusa. Jednak każdy, kto trwa w złu i grzechu, poprzez praktykę lub zasadę, nie będzie miał prawdziwej komunii z Jezusem i nie będzie cieszył się Jego zbawieniem. Ci, którzy otrzymują korzyści z okupu i należą do zgromadzenia Bożego, muszą być święci, ale powinni zdawać sobie sprawę, że ich zbawienie jest z łaski, a nie z ich świętości.

GORZKIE ZIOŁA

Baranek paschalny miał być spożywany z gorzkimi ziołami. Symbolizują one gorzkie doświadczenia ludu Pańskiego, które są związane z doświadczeniami Jezusa, reprezentowanymi przez pieczonego baranka. „Jeśli z Nim cierpimy, z Nim też będziemy

królować” (2 Tymoteusza 2:12). „Przez wiele udręk musimy wejść do królestwa Bożego” (Dz 14:22). O Jezusie przepowiedziano: „Został zraniony za nasze grzechy, został zmiążdżony za nasze winy; kara za nasz pokój spadła na niego, a jego ranami jesteśmy uzdrowieni” (Iz 53:5). Nie jesteśmy uzdrowieni dzięki naszej świętości.

Apostoł Paweł, mówiąc o ofiarach w Przybytku, mówi nam: „Dlatego też Jezus, aby uświęcić lud swoją własną krwią, cierpiał poza bramą (. Wyjdźmy więc do Niego poza obóz, znosząc Jego hańbę” (List do Hebrajczyków 13:12,13). Musimy więc spożywać pieczonego baranka z gorzkimi ziołami prób i cierpień.

Z Bożą pomocą jesteśmy w stanie ukrzyżować nasze ciało (Galacjan 5:24). Podobnie jak apostoł Paweł, staramy się dyscyplinować nasze ciała (1 Koryntian 9:27). Musimy to robić, aby móc usłyszeć słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny” (Mateusz 25:21).

Kiedy Izraelici jedli jagnię, przygotowywali się do podróży. Byli gotowi opuścić Egipt. Nigdy więcej nie mieli mieć nic wspólnego z Egipcjanami. Mieli jeść w pośpiechu, trzymając laski w rękach. Wszystko to obrazowało, jak nasze życie ma być naznaczone naszym przyszłym przeznaczeniem jako współdziedzice Chrystusa w Jego przyszłym królestwie. Laska symbolizowała naszą zależność, nasze poleganie na Bogu podczas podróży. Wszystko to stało się możliwe dzięki krwi Baranka. Tak jak Bóg zjednoczył nas w Chrystusie, tak samo poprowadzi nas w naszej podróży do ziemi obiecanej, niebiańskiej Kanaanu.

„NA PAMIĘĆ O MNIE”

Zwyczajowo świętuje się urodziny bohaterów i wielkich postaci, podczas gdy czas i okoliczności ich śmierci są z reguły zapomniane. Prawdopodobnie głównym powodem tego jest to, że osiągnięcia, które czynią ich wielkimi, ograniczają się do czasu, kiedy żyją, a śmierć kończy ich karierę. Jednak w przypadku Jezusa porządek rzeczy jest odwrotny. To prawda, że miliony ludzi co roku z radością wspominają jego narodziny, ale on sam wyraźnie polecił swoim wyznawcom, aby upamiętniali jego śmierć. Nie pozostawił żadnych instrukcji dotyczących obchodów swoich urodzin.

Oczywiście konieczne było, aby Jezus narodził się na świecie jako człowiek, aby stać się odkupicielem upadłej rasy ludzkiej, ale to jego śmierć zapewniła odkupienie. Główny cel Pierwszego Przyjścia Mistrza został osiągnięty poprzez jego śmierć. Jego życie było inspirujące; jego nauki miały daleko idący wpływ na ludzkie zachowanie; jego cuda były błogosławieństwem dla tych, którzy z nich skorzystali; jego proroctwa dostarczyły dokładnego podglądu wielu wybitnych wydarzeń tamtej epoki; ale jego misja na ziemi byłaby w dużej mierze daremna, gdyby nie fakt jego śmierci. Osiągnięcia wszystkich innych ludzi zostały przerwane przez śmierć, ale służba mistrza osiągnęła największą skuteczność dzięki śmierci.

To bez wątpienia jest powodem, dla którego wołą Boga jest, aby Jego lud upamiętniał śmierć Jezusa. Niezwykle ważne jest, abyśmy zawsze pamiętali o konieczności śmierci Jezusa i o tym, że tylko dzięki

niej mamy teraz przywilej cieszyć się e zną nadzieją życia przez Niego. Ważne jest, abyśmy jako naśladowcy Mistrza pamiętali o Jego śmierci, ponieważ Pismo Święte zachęca nas, abyśmy umarli wraz z Nim. Tak jak w przypadku Jezusa, tak i w przypadku chrześcijan, ich służba zostaje zwycięsko zakończona tylko wtedy, gdy wiernie wypełnią swoje dzieło ofiary, aż do śmierci. Objawienie 2:10

WAŻNE DNI

Ostatnie dni ziemskiego życia Jezusa były doniosłe. Podczas gdy On rozumiał znaczenie wydarzeń, które następowały po sobie w szybkim tempie, Jego uczniowie w dużej mierze nie byli w stanie pojąć ich znaczenia. Izrael był całkowicie ślepy na fakt, że w Judei tworzyła się najważniejsza historia wszystkich wieków. To właśnie podczas tych dramatycznych dni Jezus przejechał przez bramy miasta Jerozolimy, przedstawiając się Izraelowi jako ich przepowiedziany Król i Mesjasz.

Następnie wygnał handlarzy ze świątyni. Jego uczniowie pytali go na Górze Oliwnej o znaki jego wtórej obecnoszczy i końca świata (Mt 24:2-3). Świątował wieczerzę paschalną ze swoimi uczniami w górnej izbie. Judasz targował się, aby wydać go w ręce jego niegodziwych wrogów. Nastąpiła ta bolesna scena w ogrodzie Getsemani (); zdrada, która nastąpiła po niej; proces przed arcykapłanem; zaparcie się Piotra; proces przed Piłatem i Herodem; biczowanie; drwiny; i wreszcie ukrzyżowanie. Były to wydarzenia, które naznaczyły ostatnie dni życia najszlachetniejszego dobroczyńcy ludzkości. Dla

uczniów oznaczały one najpierw wielką nadzieję, potem dezorientację, a wreszcie gorzkie rozczarowanie. Dla wielu Żydów wydarzenia te były jedynie naturalną konsekwencją błędnych działań fałszywego pretendenta, który próbował zostać uznany za obiecane Mesjasza Izraela i który został odpowiednio potraktowany przez „prawowitych” władców swoich czasów. Tylko Jezus rozumiał, co się dzieje, a jego wiedza przyczyniła się do jego zdolności zniesienia procesu i dokończenia dzieła, które powierzył mu Ojciec Niebieski.

POGARDZANY MISTRZ

Jezus nigdy nie cieszył się popularnością wśród uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Niektórzy z nich byli pod wrażeniem jego zachowania i nauk, ale jako grupa od początku jego bezinteresownej służby byli wobec niego wrogo nastawieni i nigdy nie tracili okazji, aby zrobić wszystko, co w ich mocy, aby nastawić ludzi przeciwko niemu. Jednak wielu zwykłych ludzi miało własne zdanie. Podobały im się łaskawe słowa, które wypowiadał Mistrz i zgadzali się, że „nigdy nikt nie mówił tak jak ten człowiek”. Jana 7:46

Jeszcze bardziej przekonujące dla ogółu żydowskiego społeczeństwa były liczne cuda, których dokonał mistrz. Te dobrodziejstwa wywołały proces rozumowania, odzwierciedlony w słowach uzdrowionego ślepcy. Dał on do zrozumienia, że nie rozumie wszystkiego, co wiąże się z wielkimi błogosławieństwami, które otrzymał, ale wie, że kiedyś był ślepy, a teraz widzi. (Jana 9:25). Wielu

innych było ślepych, a teraz oni również mogli widzieć. Poza tym byli trędowaci, którzy zostali oczyszczeni; kalecy, którzy zaczęli chodzić; wielu, którzy zostali uwolnieni od złych duchów; oraz umarli, którzy zostali przywrócenii do życia.

Być może bardzo niewielu z nich było w stanie pojąć wiele z tego, czego nauczał Mistrz, ale wiedzieli, że ich pobłogosławił, a ich krewni i przyjaciele również o tym wiedzieli. Dlatego też znaczna część Izraelitów była przychylnie nastawiona do Jezusa i nie dała się zbyt łatwo wpłynąć uczonym w Piśmie i faryzeuszom, aby przyłączyć się do wysiłków zmierzających do odebrania mu życia. Przede wszystkim Jezus był otoczony opatrnościową opieką swojego Ojca Niebieskiego, który uniemożliwiał jego wrogom realizację złych planów wobec niego, aż nadeszła odpowiednia pora, aby jego ofiara została dopełniona.

UCZNIOWIE PRZEKONANI

W międzyczasie, gdy Jezus czynił dobro i głosił ewangelię królestwa, jego uczniowie byli coraz bardziej przekonani o jego pozycji w planie Bożym. Kiedy po raz pierwszy wezwał ich, aby za nim podążali, wierzyli, że jest on obiecany Mesjaszem. Ale kiedy byli świadkami jego cudów, słuchali jego przemówień do ludzi i siedzieli u jego stóp, chłonąc w pełni ducha i głębię jego łaskawych słów, ich przekonanie musiało się utrwalić. Nic dziwnego, że Piotr wyraził gotowość do śmierci za swojego mistrza.

Jednak uczniowie byli ludźmi cielesnymi, nie narodzonymi jeszcze z ducha świętego, dlatego nie

byli przygotowani na to, że służba ich Mesjasza, ich Pana, tak nagle dobiegnie końca. Nawet sugestia Jezusa, która mogła ich przynajmniej w pewnym stopniu ostrzec przed tym, czego mogą się spodziewać, wywołała energiczny protest Piotra: „Niech to będzie daleko od Ciebie, Panie”. (Mt 16:22). Odpowiedź Jezusa skierowana do Piotra w tej sytuacji miała głębokie znaczenie, które mogą pojąć i docenić tylko ci, którzy zostali zrodzeni z ducha. Powiedział: „Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swoje życie z powodu Mnie, ten je znajdzie”. Mt 16:25

Jakże dziwnie musiało to zabrzmieć dla uczniów! Nadal brzmi to dziwnie dla tych, którzy nie zostali wprowadzeni przez ducha świętego w tajemnice planu zbawienia Ojca Niebieskiego. Jak ktokolwiek mógłby ocalić swoje życie, tracąc je? Jezus uczynił to, tracąc lub oddając swoje ziemskie życie w ofierze. W zmartwychwstaniu został nagrodzony życiem boskim. Jego ofiara była dobrowolna, ale skoro dobrowolnie zawarł to przymierze ofiary, wycofanie się z niego oznaczałoby wieczną śmierć. W ten sposób ocalił swoje życie, wiernie dopełniając swoją ofiarę aż do śmierci.

Poświęcając swoje życie, Jezus zapewnił również możliwość zbawienia wszystkim potomkom Adama. Nic dziwnego, że tak niezwykle ważny element boskiego planu, tak bardzo różniący się od upadłej ludzkiej mądrości, powinien być upamiętniany przez lud Boży! Praktyczne i inspirujące aspekty śmierci mistrza są same w sobie wystarczającym powodem do upamiętnienia tego wydarzenia. Pod tym

względem Jego śmierć była praktycznym wyrazem zasady boskiej miłości, ilustracją tego, co miłość powinna i będzie robić w naszym życiu, jeśli podobnie jak Jezus będziemy się nią kierować. Jeśli mamy być podobni do Niego, musimy również oddać nasze życie – motywowani tą samą miłością, która skłoniła Go do oddania życia za innych. Nie powinniśmy jednak nigdy tracić z oczu ważniejszego aspektu śmierci Mistrza jako odkupiciela człowieka.

OKLASKOWANY JAK KRÓL

Później, po tym, jak Duch Święty zstąpił na oczekujących uczniów w dniu pięćdziesiątnicy, zrozumieli oni te rzeczy, których wcześniej nie byli w stanie pojąć. Ale nawet jeśli nie rozumieli wszystkiego, co powiedział im Mistrz, nadal za Nim podążali. Posłuszni Jego instrukcjom, skontaktowali się z jednym z Jego przyjaciół i zdobyli młodego osła, na którym Jezus triumfalnie wjechał do Jerozolimy jako król Izraela.

Uczniowie wierzyli, że Jezus jest królem Izraela i spodziewali się, że w odpowiednim czasie taka prezentacja siebie będzie z pewnością konieczna. Pytanie, które pojawiło się w ich umysłach po rozmowie Mistrza o śmierci, zostało teraz, przynajmniej tymczasowo, zapomniane. Tak właśnie powinno być. Jezus był królem i nadszedł czas, aby ludzie się o tym dowiedzieli i mieli okazję okazać mu swoje uznanie. Teraz dawał im tę możliwość, a oni stanęli na wysokości zadania. Uczniowie musieli pomyśleć, że mesjańskie królestwo jest już na wyciągnięcie ręki!

Następnie Jezus udał się do świątyni, uzdrowił chorych, których tam zastał, i wygnał handlarzy. Dobrze to harmonizowało z jego królewskim wjazdem do miasta. Duchy uczniów podniosły się jeszcze bardziej. Wyrazili swój entuzjazm, zwracając uwagę Jezusa na piękne kamienie, z których zbudowano świątynię. Być może mieli wizję nowego władcy Izraela, który wkrótce przejmie tę wspaniałą budowlę. Jednak ich entuzjazm szybko ostudził Jezus, który zauważył, że nadejdzie czas, kiedy w tej wspaniałej świątyni nie pozostanie kamień na kamieniu. Mateusz 24:2

Jakim szokiem musiało to być! Najwyraźniej jednak sprawiło to, że uczniowie zdali sobie sprawę, że muszą się jeszcze wiele nauczyć o swoim Mesjaszu i planach dotyczących mesjańskiego królestwa, ponieważ później widzimy ich z Jezusem na Górze Oliwnej, gdzie pytają go o czas i oznaki jego powrotu, w którą obecnoszcz i ustanowienie jego królestwa.

Nie mieli jasnego obrazu tego, co naprawdę oznaczały ich pytania, ale przynajmniej w pewnym stopniu wyczuli z wypowiedzi Jezusa, że królestwo nie było tak blisko, jak sądzili. Być może przypomnieli sobie teraz inne rzeczy, które powiedział wcześniej, takie jak przypowieść o szlachcicu, który udał się do dalekiego kraju, aby otrzymać królestwo, a następnie powrócił. W każdym razie chcieli dowiedzieć się więcej o tym, o czym zdawali sobie sprawę, że wiedzą tak niewiele.

Powiedzieli więc do Jezusa: „Powiedz nam, kiedy to się stanie? Jaki będzie znak Twojego przyścia [greckie „parousia” – „obecność”] i końca świata

[greckie „aion” – „wiek”]? (Mt 24:3). Z tych pytań jasno wynika, że uczniowie przeczuwali, przynajmniej niejasno, że Jezus może na jakiś czas się od nich oddalić, a później powrócić, aby ustanowić swoje królestwo.

Długa odpowiedź Mistrza na ich pytanie jest cudowną przepowiednią, dotyczącą nie tylko końca wieku, ale także ogólnych warunków panujących w całym wieku, poczynając od upadku żydowskiego ustroju politycznego. Nie ma jednak powodu, aby sądzić, że oświeciła ona uczniów i przygotowała ich na wydarzenia, które miały nastąpić wkrótce przed nimi i przed ich mistrzem. Nie chodziło o to, że nie chcieli wiedzieć lub nie próbowali się dowiedzieć. Był to po prostu przypadek, w którym naturalny człowiek nie był w stanie zrozumieć spraw ducha Bożego. 1 List do Koryntian 2:10-14

GÓRNA SALA

Umysły uczniów były teraz bardzo niespokojne. Kiedy zgromadzili się w górnej izbie, która została wcześniej przygotowana do spożywania Paschy, wydawało się, że samo powietrze było nasycone poczuciem zbliżającej się tragedii. Jezus dał do zrozumienia, że jeden z nich knuje spisek, aby go zdradzić. Wtedy padło pytanie pełne błagania i żalu: „Mistrzu, czy to ja?” (). (Mateusz 26:25). W tej sytuacji widać szlachetną godność mistrza. Oczywiście wiedział, że Judaszem jest zdrajca, ale nie wygłaszał przeciwko niemu tyrady, tylko nadal zwracał się do niego jako do „przyjaciela” [greckie słowo oznaczające „towarzysza”]. Mateusz 26:50

Uczniowie musieli się jeszcze wiele nauczyć o prawdziwym duchu i światopoglądzie Mistrza. Ich punkt widzenia był całkowicie ludzki i w dużej mierze oparty na własnym interesie. Cieszyli się na myśl o chwale, jaka ich spotka, gdy będą związani z Jezusem w Jego królestwie. Myśleli o tym w górnej izbie i spierali się między sobą o to, kto będzie największy. Dało to Jezusowi kolejną okazję do wykazania się pokorą, a także wielką pasją do służby. Umył im nogi i wyjaśnił, że ten, kto będzie największy wśród nich, będzie sługą wszystkich.

Potem pojawiło się dziwne pytanie dotyczące posiadania mieczy. Jezus chciał wiedzieć, ile mieczy posiadają jego uczniowie. Po upewnieniu się, że w grupie są dwa miecze, Jezus wyjaśnił, że to wystarczy (Łk 22:38). Być może pytanie to nie było tak dziwne dla uczniów Jezusa w tamtym czasie, jak może być dla nas dzisiaj. Nauczyliśmy się postrzegać go jako Księcia Pokoju i pacyfistę. I rzeczywiście nim był, ponieważ później okazało się, że nie pozwolił na użycie tych mieczy w swojej obronie.

Dlaczego więc pytał swoich uczniów o posiadanie mieczy? Teraz wiemy, że planował zademonstrować swoją bezbronność wobec aresztowania. Piotr posiadał jeden z dwóch mieczy i później próbował go użyć, aby zapobiec aresztowaniu swojego mistrza. Dało to Jezusowi wspaniałą okazję do udowodnienia, że dobrowolnie oddaje się na ukrzyżowanie. Co więcej, uzdrawiając ucho sługi arcykapłana, które Piotr odciął nieprzemyślanym użyciem miecza, Jezus pokazał, że nie chce, aby ktokolwiek cierpiał z jego

powodu, mimo że sam miał cierpieć i umrzeć za całą ludzkość.

CHLEB I KUBEK

Jezus i jego uczniowie byli w górnej izbie, aby spożyć wieczerzę paschalną czternastego dnia pierwszego miesiąca Izraela, nisan. Było to coroczne upamiętnienie tej pamiętnej nocy w Egipcie, kiedy krew pierwszego baranka paschalnego została pokropiona na nadprożach i odrzwiach domów, a Izraelici spożywali paschę w bezpieczeństwie, podczas gdy pierworodni Egiptu umierali. Księga Wyjścia 12:1-14

Bóg chciał, aby Jego lud pamiętał o wielkim wyzwoleniu, które nastąpiło w związku z tą pierwszą Paschą, dlatego nakazał Izraelitom, aby co roku ją obchodzili. Jednak jeszcze ważniejsze od tego praktycznego przykładu dla Izraela było to, że baranek paschalny wskazywał na znacznie ważniejszą ofiarę „Baranka Bożego”, który miał zgładzić grzechy świata (J 1:29). Jezus był tym Barankiem i wraz ze swoimi uczniami po raz ostatni upamiętnił ofiarę typowego baranka paschalnego, którego miał być rzeczywistością.

Pod koniec tej uczty paschalnej Jezus ustanowił nową ceremonię dla swoich naśladowców. Wyjaśnił, że chleb symbolizuje jego złamane ciało, a owoc winorośli symbolizuje jego przelaną krew. Następnie poprosił swoich uczniów, aby spożywali je, wyjaśniając, że jeśli będą to robić, będą głosić jego śmierć. (1 Koryntian 11:23-26). Była to prosta ceremonia, którą Mistrz ustanowił – jedynie picie z

kielicha oraz łamanie i spożywanie razem przaśnego chleba. Nie miała ona być kontynuacją wieczerzy paschalnej w nowej formie, ale pośrednikiem ofiary prawdziwego baranka paschalnego, jakim był Jezus, Zbawiciel świata.

Wątpliwe jest, czy uczniowie w tamtym czasie dobrze rozumieli to, co Jezus mówił im o chlebie i kielichu. Nie zdawali sobie wtedy sprawy, że Jezus musiał umrzeć, aby oni mogli mieć życie i cieszyć się przywilejem panowania z Nim . Nie rozumieli, że Jego królestwo nie zapewni błogosławieństw obiecanych przez Boga, jeśli nie znajdzie się sposób na unieważnienie wyroku śmierci, który skazywał całą ludzkość na grób.

Jeszcze bardziej nie zdawali sobie sprawy z faktu, że jeśli mieli żyć i królować z Chrystusem, konieczne było, aby cierpieli i umarli wraz z Nim. Chleb i wino symbolizowały jednak dalszy przywilej wszystkich prawdziwych naśladowców Chrystusa. Otrzymujemy błogosławieństwa życia zapewnione przez Jego złamane ciało i przelaną krew, a także mamy przywilej podążania Jego śladami ofiary i służby. Jakże błogosławiona jest nasza komunია, czyli wspólnota. 1 List do Koryntian 10:16,17

ŚPIEWALI HYMN I WYCHODZILI

Relacja wskazuje, że po ustanowieniu przez Jezusa pamiętki swojej śmierci natychmiast opuścili górną izbę i udali się do Getsemani. Serce Mistrza było zbyt przepełnione, a uczniowie zbyt zmęczeni, aby pozostać na dalszą dyskusję. Podczas powolnego spaceru z miasta do ogrodu odbyła się krótka

rozmowa. Wtedy to Piotr potwierdził swoją gotowość do śmierci za Mistrza i powiedział, że uczyni to, nawet jeśli wszyscy inni Go opuszczą. Piotr mówił to z całego serca, co pokazał później w swoim życiu.

Wchodząc do ogrodu Getsemani, Jezus zaprosił Piotra, Jakuba i Jana, aby odeszli na bok i czuwali z nim. Myślał, że będą skłonni modlić się z nim, ale nie byli w stanie. Poszedł dalej, aby się modlić. „Jeśli to możliwe, niech ten kielich mnie ominie” – tak brzmiała jego prośba skierowana do Ojca – „jednak nie jak ja chcę, ale jak Ty chcesz”. (Mt 26, 39). Nie powinniśmy zakładać, że Jezus choćby przez chwilę rozważał złamanie swojego przymierza ofiarnego. Wiedział, że śmierć jest wolą Ojca i był zdecydowany wypełnić tę wolę.

Być może mistrz do tej pory nie zdawał sobie w pełni sprawy, że jego śmierć nastąpi w tak haniebny sposób, że zostanie oskarżony o bluźnierstwo i zdradę. Dla kogoś, kto czynił wyłącznie dobro, kto czcił swojego Ojca Niebieskiego w każdej myśli, słowie i czynie, były to bolesne zarzuty. Cieszył się, że umrze jako odkupiciel świata, ale czy wolą Ojca było, aby cierpiał również w ten sposób? Tak było i mając tego pewność, Jezus był spokojny i zadowolony.

Powiedziano nam, że Jezus był zaniepokojony i wysłuchany za swoje oddanie (List do Hebrajczyków 5:7). Nie powinniśmy zakładać, że bał się śmierci. Należy jednak pamiętać (), że Mistrz zaryzykował swoje istnienie, zawierając przymierze ofiarne ze swoim Ojcem (Psalm 50:5). Gdyby nie był wierny, nie byłoby dla niego zmartwychwstania. Dlatego też martwiła

Go śmierć wieczna i bez wątpienia właśnie z tego powodu został pocieszony, otrzymując zapewnienie, że Jego Ojciec nadal jest z Niego „zadowolony” (Mateusz 3:17; Jan 12:27,32). Błogosławiony tym zapewnieniem, Jezus pogodził się następnie z całą hańbą i wstydem, które tak niesłusznie zostały na Niego zrzucone.

Jeśli chodzi o pomoc ludzką, mistrz miał jej niewiele w ostatnich godzinach swojego ziemskiego życia. Nie wynikało to z braku współczucia ze strony uczniów. Piotr, Jakub i Jan wydawali się być najbliżsi Mu, a Piotr z pewnością wykazał chęć pomocy. Jednak ci ludzie o naturalnym sposobie myślenia byli całkowicie niezdolni do zrozumienia próby, przez którą przechodził ich mistrz. Jednak tam, gdzie zawiodło ramię ciała, Ojciec Niebieski podtrzymywał i dawał pocieszenie. Jezus był tak pewny, że jego Ojciec jest zawsze blisko i gotowy do pomocy, że powiedział Piotrowi, iż jeśli zechce, może poprosić Go o ochronę dwunastu legionów aniołów, a prośba ta zostanie spełniona. Mateusz 26:53

SYN BOŻY

Opuszczając Getsemani, Jezus i uczniowie spotkali tłum, który wyszedł z miasta, aby aresztować Go, który był przeznaczony, aby zostać Królem królów. Mistrz poddał się dobrowolnie, mówiąc przywódcom tłumy, że to On jest tym, którego szukają. Nastąpił zdradziecki pocałunek Judasza, odważna, choć nierozsądna próba Piotra, by uratować mistrza przed wrogami, a następnie Jezus został pośpiesznie

zaprorowadzony do sali sądowej, gdzie miał zostać przesłuchany przez arcykapłana.

Arcykapłan Kajfasz zapytał Jezusa: „Czy jesteś Chrystusem, Synem Błogosławionego?” (Mt 26:57,63; Mk 14:61). Jezus odpowiedział: „Ty sam to powiedziałeś”, wiedząc, że ta odpowiedź w oczach arcykapłana narazi go na karę śmierci (Mt 26:64). Od samego początku swojej działalności mistrz był kwestionowany w sprawie tego, czy jest Synem Bożym. Szatan powiedział do niego: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół” ze szczytu świątyni (Mt 4:5,6). Jezus wiedział, że jest Synem Bożym. Dla niego nie było żadnej wątpliwości, którą można by rozwiązać tak spektakularnym pokazem, jak sugerował szatan. Kiedy został ochrzczony, otrzymał potwierdzenie swojego synostwa, gdy usłyszał głos Boga mówiący: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3:17).

Kilka miesięcy przed tym, jak arcykapłan ponownie poruszył tę kwestię podczas tej pamiętnej ostatniej nocy ziemskiej służby Mistrza, otrzymał on podobne zapewnienie o swoim synostwie. Miało to miejsce na Górze Przemienienia, kiedy ponownie rozległy się te podnoszące na duchu słowa: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie; słuchajcie Go” (Mt 17:5). (Mateusz 17:5). Ojciec Niebieski ma wspaniałe sposoby przygotowywania swojego ludu na próby, a jak wielką siłę musiało dać Jezusowi to świeże zapewnienie, gdy później stanął przed zazdrosnym i uprzedzonym arcykapłanem, który zapytał go, czy jest Synem Bożym. W umyśle Jezusa nie było wątpliwości co do Jego synostwa i wiedząc,

jaki będzie tego skutek, potwierdził prawdę. Nie jest łatwo stać mocno za prawdą, gdy oznacza to śmierć, ale Jezus to uczynił i w ten sposób dał nam przykład, że powinniśmy podążać Jego śladami.

Jezus KRÓL

W końcu Mistrz został postawiony przed Piłatem. Jako przedstawiciel Cezara, Piłat nie był zainteresowany zarzutami religijnymi, które Żydzi wysuwali przeciwko Jezusowi. Dobrze o tym wiedzieli, więc oskarżyli go przed Piłatem, że Mistrz twierdził, iż jest królem. Gdyby to była prawda, oznaczałoby to dla Piłata, że Jezus był potencjalnym rywalem Cezara i z tego powodu musiałby zostać skazany na śmierć.

Uprzedzenia religijne zaślepiają ludzi na prawdę i uniemożliwiają im właściwą ocenę cnót i grzechów innych. Piłat nie miał żadnych uprzedzeń religijnych wobec mistrza, dlatego po zbadaniu sprawy odkrył, że zarzuty wysuwane przeciwko niemu były bezpodstawne. Jego zdaniem, nawet jeśli Jezus twierdził, że jest królem, była to jedynie koncepcja religijna, która w żadnym realnym sensie nie czyniła go pretendentem do rzymskiego tronu. Piłat pragnął zatem uwolnić mistrza, ale rozgniewany, zaślepiony uprzedzeniami tłum nie pozwolił mu tego zrobić.

Jezus przyznał Piłatowi, że Żydzi mieli rację, twierdząc, że jest królem. „Po to się narodziłem i po to przyszedłem na świat” — taka była jego odpowiedź przedstawicielowi Rzymu, gdy zadano mu to pytanie. (J 18:37). I to jaki król! Miał trzy i pół roku, aby pozyskać tych, którzy byliby gotowi walczyć za niego,

ale nie podjął żadnych wysiłków, aby stworzyć armię. Jezus powstrzymał nawet swojego wiernego sługę, Piotra, przed użyciem miecza w swojej obronie. Zamiast tego ten Król królów dobrowolnie umierał za swoich przyszłych poddanych. Nic dziwnego, że taka śmierć powinna być upamiętniona! Ukoronowali tego króla miłości cierniami. Pluwali na niego i wyśmiewali go. Zmusili go, by niósł swój krzyż, a na koniec przybili go do niego, aby umarł. Nad jego głową, zgodnie z instrukcją Piłata „”, umieścili napis: „To jest król Żydowski”. (Łk 23:38). Piłat chciał, aby świat wiedział, że ten wybitny człowiek umierał, ponieważ Żydzi go nienawidzili i odrzucili jako swojego króla. Jednak z punktu widzenia Jezusa umierał on jako Zbawiciel świata. Dla niego okoliczności, które doprowadziły do jego śmierci, nie miały znaczenia.

Kiedy wisiał na krzyżu, stojący w pobliżu krzyczeli: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z krzyża”. (Mateusz 27:40). Było to to samo wyzwanie, które ponad trzy lata wcześniej rzucił Mistrzowi szatan. Wtedy odmówił uczynienia czegokolwiek, aby udowodnić innym, że naprawdę jest Synem Bożym, i nie uległ pokusie, aby to zrobić teraz, wisząc na krzyżu. Nie było ku temu większego powodu niż pozwolenie Piotrowi na użycie miecza w celu obrony.

Arcykapłani i uczeni w Piśmie szydzili między sobą: „Innych ratował, siebie samego nie może ratować” (Mt 27:41,42). Ach, jakże mało zdawali sobie sprawę, że odmawiając ratowania siebie samego, mistrz zapewniał zbawienie im i wszystkim rodzinom ziemi! Jest to wielka lekcja, której muszą się nauczyć wszyscy, którzy pragną uzyskać życie wieczne.

Dlatego Jezus chce, abyśmy upamiętniali Jego śmierć. Ważne jest, abyśmy w ten sposób pamiętali o źródle naszego zbawienia, abyśmy pozostawali pokorni przed Bogiem i zdawali sobie sprawę z pełni naszych potrzeb – potrzeb, które zostały zaspokojone poprzez Jego śmierć.

Aby Jezus mógł w pełni zająć miejsce grzesznika, konieczne było, aby Ojciec Niebieski na chwilę wycofał swoją łaskę. Wtedy właśnie mistrz zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mk 15:34). Ale kiedy w końcu umarł, zrobił to z pełnym przekonaniem: „W Twoje ręce powierzam ducha mego” – takie były jego ostatnie słowa, a jego ziemskie posługiwanie dobiegło końca – zakończyło się triumfalnie śmiercią. (Łk 23:46). Jako naśladowcy Mistrza i członkowie ciała Chrystusa mamy przywilej również się poświęcać (Rz 12:1). A kiedy upamiętniamy Jego śmierć, potwierdzamy również naszą determinację, by wiernie podążać Jego śladami.

Wielu, w tym wyznający chrześcijaństwo, nie zdaje sobie sprawy, że cierpienie Chrystusa trwa w codziennych ofiarach składanych przez Jego naśladowców, którzy są „zaszczepieni w podobieństwie Jego śmierci” (Rzymian 6:5). Ale tak właśnie działał plan Boży w Wieku Ewangelii.

Każdego roku, w dniu upamiętniającym śmierć naszego Pana, po zachodzie słońca, wielu wiernych Pana na całym świecie spotyka się w swoich miejscowościach i ponownie wspomina cudowny dar Bożej miłości, jakim jest Jezus, „ny Baranek zabity od założenia świata” (Objawienie 13:8). (Objawienie

13:8). Jednocześnie ponownie poświęcą swoje życie, aby wierniej podążać śladami odkupiciela, radując się przywilejem poświęcenia i służby, aby mogli żyć i królować wraz z Nim. Rzymian 6:5,8; 8:17

ICH WYZWOLENIE I NASZE

Nie było sieci radiowych ani telewizyjnych, które mogłyby nadawać wiadomości, ani gazet ani mediów elektronicznych, które mogłyby opublikować tragiczne wydarzenia, które miały miejsce tego wieczoru czternastego dnia miesiąca nisan, ponad półtora tysiąclecia przed pierwszym przyjściem Chrystusa – tej nocy w Egipcie, kiedy zginęli pierworodni synowie wszystkich egipskich rodzin. Nie jest też prawdopodobne, aby rozpowszechnianie takich wiadomości miało jakąkolwiek wartość, ponieważ każda rodzina w kraju była tak pochłonięta własnym smutkiem, że wątpliwe jest, czy poświęcono by wiele uwagi losowi innych. Anioł śmierci nie miał względu na osoby, ponieważ pierworodni faraona, jak również najbiedniejsi Egipcjanie w kraju, zostali zabici tej nocy wiele wieków temu.

Jest to stara historia, ale jej znaczenie dla ludu Bożego z każdym rokiem staje się coraz ważniejsze. Nie tyle fakt śmierci pierworodnych Egiptu nas interesuje, ile to, że pierworodni Izraela zostali ocaleni przed niszczycielską ręką, która przeszła przez kraj tej pamiętnej nocy. Dla nich była to noc wyzwolenia – wyzwolenia pierworodnych od śmierci i wyzwolenia całego Izraela z niewoli egipskiej następnego dnia.

I tak oto czternastego dnia miesiąca nisan, tak jak co roku od tamtej pory, lud Boży na całej ziemi w szczególny sposób wspomina swoją nadzieję na wybawienie jako antytypowy „kościół pierworodnych” i raduje się perspektywą wybawienia świata ludzkości z niewoli grzechu i śmierci, które rozpocznie się rankiem tego chwalebnego dnia nowego królestwa.
List do Hebrajczyków 12:23

BARANEK PASCHALNY

Takie jest tło myśli, które pomaga podkreślić znaczenie Wieczerzy Pamięci Pana dla tych, którzy radują się obecną prawdą. Wszyscy pamiętamy poruszającą historię o tym, jak pierworodni Izraela zostali ocaleni w tę pierwszą noc Paschy. Stało się tak, ponieważ byli posłuszni instrukcjom Boga, przekazanym im przez Mojżesza – instrukcjom, które wymagały przelania krwi baranka paschalnego. Każda rodzina Hebrajczyków musiała wykazać swoją wiarę w zbawczą moc tej krwi, nakładając ją na odrzwia i nadproża swoich domów. Każda rodzina, która tego nie uczyniła, cierpiała razem z Egipcjanami.

Oczywiście wiemy teraz, że krew tego typowego baranka paschalnego nie miała w sobie żadnej zbawczej mocy, ale że Pan jedynie ilustrował cudowne zbawienie poprzez dar swojego umiłowanego Syna. Mając to na uwadze, jak poruszające są słowa Jana Chrzciciela dotyczące Jezusa: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (J 1,29). (J 1,29). Źądło śmierci zaczęło niszczyć ludzkość w ogrodzie Eden, a jedynym

sposobem na usunięcie tej plagi było przelanie krwi – nie krwi baranka, byka czy kozła, ale drogocennej krwi Jezusa, który stał się doskonałym zastępcą za utracone życie ojca Adama. List do Hebrajczyków 9,11-12

PAMIĘĆ O NASZYM PANIU

Przez ponad trzy lata po tym, jak Jan nazwał go „Baranek Boży”, Jezus pracował i służył, oddając swoje życie za ludzi. Teraz nadszedł czas, kiedy jego ofiara miała zostać dopełniona, kiedy miał zostać zabity jako prawdziwy Baranek Paschalny, ofiara niezbędna do zapewnienia wybawienia zarówno Kościołowi, jak i światu. W związku z tym umówił się ze swoimi uczniami na spotkanie w „górnej izbie”, aby po raz ostatni uczestniczyć z nimi w corocznej uczcie Paschy (), upamiętniającej okoliczności tej pierwotnej nocy Paschy w Egipcie. Mateusz 26:17-20

Gdy to uczynił, Jezus wziął chleb i owoc winorośli i ustanowił nowe przykazanie – jedno z dwóch nakazanych swoim wyznawcom, drugim jest chrzest wodny, ale oba są jedynie symbolami. Dał chleb swoim uczniom i zaprosił ich, aby go spożyli, wyjaśniając, że symbolizuje on jego ciało. Podobnie uczynił z kielichem, wyjaśniając, że symbolizuje on jego krew, która zostanie za nich przelana. Mateusz 26:26-28

Nie miało to być nową formą Paschy. Jeśli chodzi o Jezusa i jego wyznawców, coroczne obchodzenie Paschy zakończyło się tej nocy. Było to jedynie symbolem lub cieniem, który wskazywał na Jezusa i przelanie jego krwi, a teraz, gdy przyszedł i miał

zostać zabity za grzechy świata, nie było sensu kontynuować ceremonii Paschy. To, co Jezus nakazał swoim uczniom, miało być upamiętnieniem jego śmierci i miało na celu przypomnienie jego naśladowcom, co to dla nich oznaczało i jaki udział mieli mieć wraz z nim jako „kościół pierworodnych”.

Kiedy myślimy o przelanej krwi Jezusa i Jego złamanym ciele, symbolizowanych przez „chleb” i „kielich”, pomaga nam to uświadomić sobie błogosławiony fakt, że oddał On swoje życie za nas – że wylał swoją duszę aż do śmierci. Jakże powinniśmy być za to wdzięczni! Rzeczywiście, jedną z myśli, którą powinniśmy starać się mieć na uwadze podczas corocznego obchodów Pamiętki, a także zawsze, jest wdzięczność – wdzięczność za miłość Boga, który dał swojego Syna, aby umarł za nas, oraz wdzięczność za wierność Jezusa, który oddał swoje życie jako nasz odkupiciel.

Jedynym sposobem okazania wdzięczności za każdy dar jest jego przyjęcie i wykorzystanie; i tak powinniśmy postąpić z darem Bożym. Powinniśmy przyjąć Jezusa i wykorzystać zasługi Jego ofiarnego życia zgodnie z boskim planem. Pełna akceptacja Jezusa, wyrażająca się w uczestnictwie w emblematkach Pamiętki, oznacza całkowite poddanie naszej woli Jego woli, przyjęcie Go jako naszej Głowy. Wtedy dowiadujemy się, że Jego wolą dla nas jest, abyśmy oddali nasze życie w ofierze, tak jak On to uczynił.

KOMUNIA

Zgodnie z tą myślą apostoł Paweł wyjaśnia, że uczestnictwo w chlebie i kielichu symbolizuje wspólnotę i udział, komunie w ofiarnym dziele Chrystusa. Jest to myśl dająca do myślenia, ale powinna ona inspirować nas do wielkiej gorliwości w służbie Panu, ponieważ to właśnie na tej podstawie będziemy mieli przywilej życia i panowania z Nim. Rzymian 8:17,18

Kiedy w tym roku będziemy uczestniczyć w emblematkach Pamiątki, pamiętajmy o tych myślach. Pomyślmy o wielkim wyzwoleniu, jakie one symbolizują dla nas i dla świata ludzkości, zapowiadany przez doświadczenia Izraela w Egipcie. Radujmy się ochroną, jaką zapewnia nam krew jako członkom klasy pierwotnych, oraz udziałem, jaki będziemy mieli wraz z Jezusem w wyzwoleniu całej ludzkości od grzechu i śmierci w tym wielkim dniu, który nastąpi po nocy Paschy – w Wieku Ewangelii. Cóż za błogosławiona perspektywa!

Kiedy myślimy o cierpieniu, przez które przeszedł Jezus, aby wykupić to wyzwolenie – o wielkiej sprzeczności grzeszników, która spadła na niego, o drwinach, biczowaniu, okrucieństwie krzyża – niech nasze serca odpowiedzą bardziej zdecydowaną determinacją, by być mu wiernymi bez względu na koszty. Konieczne jest, abyśmy, jak głosi Pismo Święte, „jak kamień” podążali Jego śladami ofiary i cierpienia aż do śmierci, wiedząc, że Pan pomoże nam w każdej potrzebie. Izajasz 50:7

Wszyscy powinniśmy żyć każdego dnia tak, jakby był ostatnim. Jeśli to zrobimy, będziemy się starać, jako święci Boży, wypełniać nasze śluby poświęcenia,

poświęcając ciało i jego interesy, kierując nasze uczucia ku rzeczom wyższym.

Niech coroczna Wieczerza Pamiętkowa zbliża nas do Pana bardziej niż kiedykolwiek wcześniej i sprawia, że będziemy bardziej wdzięczni za wszystko, co Jego krew oznacza dla nas i będzie oznaczać dla całej ludzkości.